Nr 257 Kraków, niedziela 17 listopada 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116 Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Odezwa Piłsudskiego w sprawie rządu.

Rozbrajanie Niemców na prowincyi w Królestwie. — Marsz żołnierzy polskich z Borysławia. — Poskromieni prowokatorzy z „Kuryerka".

Człowiek o orlim wzroku.

Przeczuwał — i przygotowywał żołnierza polskiego — gdy z wielu stron sypały się drwiny... Żołnierza polskiego to znaczy: duchem polskim — duchem powstań naszych przejętego.

Najpierwszy i największy wróg — była Rosya carska. Najłatwiej za punkt krystalizacyi można było obrać Galicyę — a zatem oprzeć się o Austryę.

Wprawdzie komendant myślał o akcyi, podobnej do r. 1863, tylko dokładniej przygotowanej wojskowo — tylko w dogodniejszych konjunkturach: wojny pomiędzy zaborcami podjętej.

Gdy ten plan nie dał się w swej czystej formie przeprowadzić — zdecydował się cofnąć ku wzorom legionowym — u boku Austryi.

Ale ciągle przyświecała mu myśl, aby **żołnierza polskiego ustrzedz przed niwelacyjnem działaniem armii obcej**, ażeby go odgrodzić duchem, a i całem, boć od stóp do głów inaczej go mundurował.

Tym uczniom swoim, **których wybuch wojny** pozostawił po drugiej stronie kordonu, polecił organizować się w szeregach tajnej P. O. W. Na czoło dał im człowieka wielkiej energii i poświęcenia — nieodżałowanej pamięci Żulińskiego.

O każdy włosek polskości się spierał... Nierozumiany, ileż znajdował przeszkód od tych, którzy akces do Austryi brali zbyt hołdowniczo, którzy ze względu na jego czerwoność ideową nie chcieli dojrzeć, że w tej czerwieni żarzy się purpurą ideał uwolnienia Polski! Starano się przygaszać Piłsudzkiego Baczyńskimi, Puchalskimi — osnuto go siecią przeciwieństw... Psuto mu robotę, ale on wytrwale prowadził swoje. — Gdy jego obraz polskiego żołnierza mógł uledz skażeniu miał dlań uchowanie w szeregach P. O. W., których nie rozwiązał po ustąpieniu Moskala.

Ta **P. O. W.**, przeciwko której taką nagonkę prowadziła większość prasy polskiej — **dziś okryła się niespożytą zasługą przed społeczeństwem przy likwidowaniu okupacyj**, rozbrajając wojska austryackie i niemieckie we wszystkich zakątkach kraju, obejmując ich magazyny i t. d.

W Warszawie, w Łodzi sporą zasługę zdobyli sobie w tym kierunku liczni tam dowborczycy, którzy w ten sposób, choć częściowo wzięli rewanż za grabież, jaką na ich ogromnem mieniu wojskowem popełnili Niemcy — ale **P. O. W. była wszędzie** — zajęła się najmniejszym nawet posterunkiem, a cudów energii dokonała zwłaszcza — o ile sądzić można z mnóstwa relacyi w Lubelskiem.

Postulat, żeby **żołnierz był polskim** — nie wychowankiem obcych wpływów był dla Piłsudskiego, jako **komendanta czemś nadewszystko ważnem**.

Uczestnicy jednego ze skromnych bankietów, któremi witano komendanta za jego pobytów w Krakowie przypominają sobie, gdy opowiadał o żołnierzu w sali hotelu Pollera... Gdy mówił, jak go z wielu stron pytano, dlaczego wiąże losy tego żołnierza z Austryą, a nie z Rosyą. Odpowiadał na to: Jeżeli potraficie organizować gdzieindziej wojsko **na prawach żołnierza polskiego** — próbujcie.

Jasnem było, że za caratu, choćby kto wierzył w jego zwycięstwo i w manifest Mikołaja Mikołajewicza, nie mogło być nawet mowy o próbowaniu spełnienia takiego warunku. Dowiodły to drużyny Gorczyńskiego.

Do polskości mógł się rwać żołnierz polski po „tamtej stronie" **dopiero na gruzach caratu**. — Niestety po „tamtej stronie" nie znalazł się żaden mąż, przypominający Piłsudskiego.

Gdy żołnierze polscy w Rosyi na wiecu żołnierskim chcąc wyrazić, iż duchem są z Polską, iż chcą polską pełnić służbę, uzmysłowili to symbolicznie, mianując prezesem honorowym swego zjazdu — twórcę żołnierza p o l s k i e g o, mianując go swoim patronem marsowym — podniosły się głosy, komendantowi wrogie, że powinien był odtrącić ten hołd!

Odtrącić żołnierza, któremu przemocą wdziano szynel rosyjski — za to, że w nim rozgorzał duch polski!! Tego żądano od komendanta, dla którego nie krój munduru, ale zakrój serca był tem, czego nadewszystko szukał u żołnierza!

Albo sprawa druga: sprawa przysięgi. Piłsudski przewidywał, że powiew rewolucyi nie zatrzyma się na byłym caracie. Że zachwieje się Austrya, że w tych warunkach nie ostoją się Niemcy, że „nemezis" dotknie i dwu innych zaborców, choć była to epoka przed-brzeska, epoka największej buty państw centralnych.

A tu nierozum, niestety, polski i ugodowość, wysuwał rotę przysięgi, narzucając wojsku polityczne zobowiązania — ślubowanie braterstwa broni Niemcom i Austryakom.

I drugie „niestety": można było wstrzymać ten pomysł T. Rady Stanu przy solidarnem wystąpieniu całego wojska. Do tego nie dopuściły wypielęgnowane przez przeciwników Piłsudskiego różnice w wojsku, wypielęgnowane przez ludzi, nie rozumiejących jego **wszystko przewidującej polskiej linii politycznej**, jeno pochwytniejszy oportunizm od okazyi do okazyi, lub chroniczną przeciwstawność **wobec komendanta**.

I oto ludzie krótkowzroczniejsi, zbijając hasła daleko-wzroczne — sprawili nietylko Szczypiórno i Benjaminów dla niezaprzysiężonych, ale zaprzysiężonych — gdy „dobra wola" państw centralnych okazała się w pełni w Brześciu — postawili przed koniecznością zerwania z siebie „płonącej koszuli Dejaniry" — zerwania z narzuconem „braterstwem broni" — do walki kaniowskiej, lub... Marmarosz-Szigetu.

Nie dla rekryminacyi to dziś piszemy, lecz poprostu dla wyjaśnienia, że **w działalności Piłsudskiego nie było luk**, że przygotowywał się zawsze na wszelkie wypadki — tak w boju, jak w robocie politycznej. Jak w boju był przygotowanym na różne niespodzianki nietylko wroga, lecz i sąsiednich odcinków, tak w działalności politycznej nie ufał „życzliwości" okupantów, którzy się aż nadto nienawistnie dawali we znaki ludności! — W interesie Polski chciał być na wszystkie ewentualnośc. przygotowany: czy na frymarczenie nami, czy na odwrót fortuny państw okupacyjnych.

Chciał zbliżać obozy polityczne, ażeby wytworzyć ze sprzecznych oryentacyj, możliwie-polską opinię. Dlatego w maju, 1917 r. lękając się jednostronnego wpływu ugody "aktywistycznej", chciał ustąpienia T. Rady Stanu — i wprowadzenia do nowej, doskonalszej formacyi „pasywistów", którzy wyszli byli też przeważnie z ugody — wobec caratu, ale po straceniu objektu swojej ugody stawali się odtrutką na nową ugodę „centralną".

O niezwykłej czujności Piłsudskiego świadczą i ostatnie oderwane wydarzenia. Masy ludu, (na Saskim placu było kilkadziesiąt tysięcy manifestantów), które opowiedziały się za rządem ludowym utworzonym w Lublinie i za ustąpieniem Regencyi — ciągną na Zamek. Na Zamku znajdują się przedstawiciele junkierstwa i beseleryzmu. Grozi straszne nieporozumienie, Niemcy ci sądzą, że na nich sposobi się atak. — Gotowi nadciągający lud **przekosić karabinami maszynowymi!**

Ile krwi by się polało polskiej! Ile Niemców ubitoby potem w odwecie!

Wszędzie, gdzie zachodziła potrzeba interwencyi, czy na posiedzenie niemieckich Rad żołnierskich, aby możliwie spokojnie odbyła się likwidacya, czy przy innej ważnej sprawie — zjawia się Piłsudski. Równocześnie nawet po nocach odbywa konferencye polityczne. Niema czasu na sen. Wszystko opiera się o jego niestrudzoną wolę, wszystkie nici państwowe i wojskowe złożone w jego ręce...

Za wszystkie przeciwności, **za wszystkie gorycze** (nie wyłączając denuncyacyj) znalazł komendant Piłsudski w tych dniach radosnych — likwidacyi więzów okupacyjnych zadośćuczynienie w wierze, która się powszechnie ujawniła, **że tylko on jeden zdolą u steru władzy stać w chwili tak doniosłej**.

Wszak zanim wielka manifestacya ludowa skłoniła wkońcu Regencyę do ustąpienia, dnia 11 b. m. Związek Budowy Państwa Pol. uchwałą, która zapadła jednomyślnie, domagał się, aby Regencya „przelała swoją władzę zwierzchnią na p. J. Piłsudskiego."

Prasa przeciwludowa na jednym punkcie wszakże oceniała błędnie sytuacyę, sądząc, że Piłsudski „da się" przeciwstawić Tymczasowemu rządowi lubelskiemu.

Rząd ten powstał pod nieobecność jeszcze Piłsudskiego, jako wywiana konieczność władzy, któraby przedewszystkiem ujęła energicznie kwestyę likwidacyjną, a zarazem dała wyraz górującym wszędzie postulatom ludowym, a w Polsce mającym niezwykle doniosłą wagę (o której piszemy w innem miejscu).

Piłsudski uznał w pełni potrzebę **jak najdemokratyczniejszego rządu**. Pozatem wobec warunków, pozwalających dziś na mniej gorączkową robotę i na zupełną swobodę wyboru — do nowego rządu będą mogli już wejść przedstawiciele Poznańskiego, oraz wytrawni fachowcy do resortów, wymagających tego.

Misyę utworzenia pierwszego gabinetu Republiki polskiej powierzył Piłsudski Daszyńskiemu. Obok względów, na osobiste kwalifikacye, **na to wybitniejsze stanowisko**, które z naciskiem wymienia, mogła być i pełna taktu chęć okazania, że nowy rząd nie ma być zawodem szerokich kół ludowych, obaleniem pierwszego tymczasowego rządu ludowego, lecz pewnem rozszerzeniem go i przeistoczeniem w warunkach nowo powstałych.

Tą ciągłość wyrażałaby właśnie tożsamość premiera. Wyrażałaby, że komendant solidaryzuje się z wybraniem tego rządu, który znalazł tak gorący oddźwięk, zwłaszcza na terenie dawnej Kongresówki, jak o tem świadczą przemnogie wieści z prowincyi i olbrzymia manifestacya w Warszawie.

*

DELEGACI RAD ŻOŁN. Z UKRAINY.

Przybyła do Warszawy delegacya rad żołnierskich: niemieckiej i austryackiej, wojsk, konsystujących na Ukrainie, w celu przeprowadzenia pertraktacyi z polskiemi władzami wojskowemi co do przewozu wojsk tych ze wschodu do Niemiec i Austryi.

TYTUS FILIPOWICZ TYMCZASOWYM KIEROWNIKIEM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Dn. 13 b. m. objął tymczasowo agendy ministerstwa spraw zagr. Tytus Filipowicz, ostatnio b. przedstawiciel rządu warszawskiego w Wiedniu.

Od młodych lat działał w agitacyi socyalisty-

ożnej. Doprowadziło to do aresztowania go w zagłębiu dąbrowskim. Uwolnił się wielką przytomnością umysłu, gdy przy dojeżdżaniu końmi do dworca kolejowego w asystencyi dwu żandarmów, skorzystał z chwili, gdy jeden z żandarmów zsiadł z bryczki wobec zamkniętego dojazdu, by drugiego oszołomić nagłem uderzeniem i ujść szczęśliwie do Krakowa.

Odtąd zaczyna życie emigranckie.

W Londynie kończy szkołę nauk politycznych. W r. 1904 jedzie, jako towarzysz Piłsudskiego do Japonii, celem nawiązania stosunków z rządem japońskim. W roku 1905 wraca do kraju, działając w P. P. S. Jako sekretarz warszawskiego „Kuryera Codziennego", nabytego wówczas przez partyę, zostaje — po rozpędzeniu I Dumy, czyli pierwszym objawie reakcyi aresztowany wraz z całym personalem redakcyjnym i technicznym dziennika. Po półrocznem więzieniu administracyjnem zesłany do Wołogdy — niebawem stamtąd ucieka. Odtąd musi działać jako „nielegalny". Jest w Łodzi okręgowcem PPS. Aresztowany w r. 1911 znów ucieka ze szponów „ochrany".

Absorbująca działalność organizatorska i agitacyjna nie przeszkadza Filipowiczowi oddawać się natężonej pracy publicystycznej. Wydaje cały szereg rozpraw.

Owocem zaś pobytu na zachodzie i zainteresowania się dokumentami dyplomatycznymi, tyczącemi się Polski, było wydanie przez Filipowicza angielskich źródeł — pod tytułem w polskim przekładzie brzmiącym: „Poufna korespondencya rządu angielskiego, dotycząca powstania polskiego 1863 roku".

Z wybuchem wojny Filipowicz wraca znów do kraju, gdzie uczestniczy w akcyi legionowej częściowo w szeregu i dwukrotnie przez władze niemieckie usuwany jest z kraju, nawet wówczas, gdy pełni funkcye przy departamencie politycznym.

Niezwykła energia, widniejąca z tego krótkiego zarysu i możliwe — jak na nasze warunki — zapoznanie się zagranicą ze sprawami dyplomatycznemi — utorowały Filipowiczowi drogę do tego odpowiedzialnego resortu, w stosunkach, kiedy demokratyzacya świata wyrywa coraz bardziej dyplomatyczną akcyę z rąk utytułowanych dyplomatów starej szkoły.

Dlaczego robotnicy zawiesili „Kuryerka"?

„Kuryerek" został wczoraj — wolą zorganizowanych robotników-drukarzy — zawieszony.

Dziś zwróciliśmy się do drukarzy z prośbą o wyjaśnienie ich stanowiska i otrzymaliśmy od nich następujące wyjaśnienia:

Nie chcieliśmy „Kuryerka" zawieszać. Ogłosiliśmy przed paru dniami uchwałę drukarzy, jednomyślnie powziętą na ogólnem zebraniu drukarzy, a przestrzegającą prasę burżuazyjną przed dalszem szkalowaniem ruchu robotniczego. „Kuryerek" naszą uchwałę wykpił, organizacyę zlekceważył, robotników obraził.

Oczywiście — mówią tow. zecerzy — „Kuryerek" ryknie teraz gromkim głosem o terorze, nietolerancyi, skrępowanej wolności słowa i t. d. Zechce nas, zecerów, przedstawić jako „bolszewików", terorystów, dyktatorów i Bóg wie co jeszcze.

Tymczasem chodzi o zupełnie coś innego.

Niczyjej wolności słowa i krytyki nie krępujemy, nikomu żadnego stanowiska nie narzucamy, niczyich przekonań (o ile kuryerkowcy jakieś mają) nie wiążemy. „Kuryerek" może nadal zajmować jakie chce stanowisko, może krytykować i polemizować — ile mu się żywnie podoba.

Natomiast stanowczo protestujemy przeciwko sposobowi w jaki „Kuryerek" prowadzi „polemiki", jeśli je oczywiście można tem mianem nazwać. Niema kłamstwa, niema kalumnji, przed którymi cofnął by się „Kuryerek" dla zohydzenia ruchu robotniczego i jego przywódców. — Wszak n. p. wczoraj jeszcze raną w art. „Naprzód" przeciw Piłsudskiemu" zaatakował bezczelnie socyalistów, żądając represyj przeciwko ruchowi robotniczemu i jego organom: „stanowczych kroków przeciwko utrwalaniu zamętu", sam zaś w nadzwyczajnem wydaniu zaraz za parę godzin już ogłasza, że ten sam Piłsudski mianuje szefa partyi socyalistycznej premierem...

Któż więc szerzy „zamęt", kto sprowadza nieszczęście na nasz kraj?

„Kuryerek" stał się organem prowokatorów, organem białej gwardyi, konsekwentnie dążącym do wojny bratobójczej — na wzór finlandzki. Niedawno wczoraj wzywa społeczeństwo (?) do „odwagi czynu" wobec partyi socyalistycznej, wobec robotników.

Najpotworniejsze bajki i oszczerstwa szerzy „Kuryerek", aby zohydzać ruch robotniczy. Nie ograniczając się do własnych szpalt, puszcza ustnie przez swych agentów i współpracowników takie skandaliczne brednie, jak n. p. że socyaliści spowodowali drożyznę chleba (obsadzając granicę Królestwa przez P. O. W.), aby wywołać głodowe rozruchy i objąć zarząd miasta. **To jest prowokacya jawna, to jest robota nozowców reakcyi — i temu musimy położyć kres!**

Ostatnimi dniami kursowały pogłoski po Krakowie o zamordowaniu Daszyńskiego. Kto puszcza te pogłoski? Z jakiej spelunki zbrodniarzy wychodzą te plotki i jadowite podszepty? Czy ktoś już przygotowuje grunt? **Czy ktoś ostrzy już noże?**

To są straszne rzeczy. To jest potworna robota. Nieodpowiedzialna. Nie cofająca się przed niczem. **Krwawa... Może spowodować nieobliczalne nieszczęście** dla Polski i wywołać straszliwą wojnę domową.

My znamy tych panów, którzy chcą — niezdolni i ograniczeni — zrobić karyerę polityczną, jako ideowi przewódcy białej gwardyi. My tych panów znamy. I jeśli istotnie nóż zdradziecki pewnego dnia, gdzieś przeciwko naszym wodzom, uczynimy **za to tych panów osobiście odpowiedzialnymi.**

Popatrzmy dokoła. Mimo że panuje wciąż stara nędza i stary głód; mimo że przyłącza się do nich nowe straszne widmo — bezrobocia; mimo że dalej pozbawieni są robotnicy praw i nawet nie mają prawa (jeszcze do dziś dnia jedynie w Galicyi — z całego świata!) udziału w gospodarce gminnej, mimo to wszystko robotnicy zajmują **postawę spokojną i godną.** Ani jeden nierozważny krok nie został popełniony. Niczem robotnicy krakowscy nie utrudnili pozytywnej pracy nad budowaniem nowej Polski.

Tymczasem prowokatorzy z „Kuryera" tak wściekle miotają się po swych szpaltach, zionąc nienawiścią, bryzgając jadem, wołając o represye, szerząc zamęt krwawy — i przygotowując **rzeź domową!**

Oto przeciwko czemu zaprotestowaliśmy zawieszając „Kuryerka" — po uprzedniem ostrzeżeniu. **Chcemy społeczeństwo uchronić przed wielkiem nieszczęściem.**

Jeśli „Kuryerek" zaprzestanie swego krwawego posiewu — będzie wychodził dalej. Jeśli zaś spróbuje dalej prowadzić swą trucicielską, rozkładową robotę, sam sobie będzie musiał przypisać winę konsekwencyj...

Takie jest stanowisko robotników.

Z P. K. L.

Na wczorajszem posiedzeniu złożył sprawozdanie z objazdu sądów na Śląsku cieszyńskim prezydent wyższego sądu Wolter, zaznaczając, że urzędnicy czescy odmówili złożenia przysięgi państwu polskiemu.

Postanowiono, aby delegat krakowskiego sądu wyższego dalej objeżdżał sądy na Śląsku i odbierał przysięgę.

Polecono komisarzom P. K. L. odebrać przysięgę od naczelników władz, którzy odbiorą przysięgę od swych podwładnych urzędników. Kto do 25 b. m. nie złoży przysięgi, traci posadę i pobory.

Urzędnicy polacy, pozostający poza krajem, mają do końca roku oświadczyć, czy wstępują do służby polskiej.

Na wniosek tow. Dra Muellera postanowiono odnieść się do rządu Republiki niemieckiej w sprawie uwolnienia legionistów z korpusu Hallera, którzy w bitwie pod Kaniowem dostali się do niewoli pruskiej, a obecnie pracują wstrząsnych stosunkach w kopalni węgla w Schwarzwald pod Katowicami.

Następnie tow. Osiowski z Drohobycza przedstawił wypadki w Borysławiu, zajęcie jego przez ukraińców i przebicie się oddziału P. O. W. z Borysławia do Sanoka, gdyż dalsza obrona Borysławia wobec braku amunicyi stała się beznadziejną.

Krwawe dni Lwowa.

Sytuacya w bohatersko broniącym się Lwowie jest bardzo ciężka. Głód wśród ogółu mieszkańców i teror krwawy, wykonywany przez Ukraińców w części przez nich zajętej, grozi niebezpieczeństwem kapitulacyi. Dolna część ogrodu pojezuickiego i plac przed gmachem sejmowym jest zasłany trupami.

Dnia 13 b. m. powiesili Ukraińcy zabranych do niewoli na odcinku cytadeli żołnierzy polskich przed frontem, pozostawiając ich dla postrachu Polaków.

Ukraińcy ostrzeliwują z armat część miasta, bronioną przez Polaków. Szrapnele i kule karabinowe zabijają ludzi na ulicach, a wpadają także przez okna do mieszkań i porywają ofiary.

Siły polskiej ludności nie wystarczą na więcej jak na parę dni.

Właściwe oświetlenie na całą sprawę rzucają dokumenty, zabrane przy ostatnim wypadzie kapitana Boruty w Rudnie u ks. Hanyckiego. Zabrano tam mianowicie **pismo Narodnej Rady ukraińskiej do c. k. ministerstwa wojny i austryackiego A. O. K., planujące cały zamach.**

Zabrano nadto u ks. Hanyckiego pismo, pochodzące **z berlińskiego ministerstwa wojny**, w których to ministerstwo prosi Radę narodową o wykazy i dokładne zestawienia uświadomionych Ukraińców w Galicyi wschodniej, na których możnaby oprzeć ewentualną akcyę.

Znaleziono wreszcie u ks. Hanyckiego **dokładne listy oficerów ruskich, służących w armii austryackiej, zestawiane przez władze austryackie do Rady ukraińskiej.**

Wszystkie te dokumenty stwierdzają, że akcye Ukraińców przygotowywano od dawna **w ścisłem porozumieniu z państwami centralnemi.**

Obywatele! Towarzysze! Towarzyszki! Żołnierze!

W niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się w sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Publiczne

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Obecna sytuacya.

Referent poseł tow. **Dr BOBROWSKI.**

Towarzysze robotnicy, żołnierze! jawcie się licznie!

KRONIKA.

Kraków, sobota 16 listopada.

KIEDYŻ NARESZCIE? Sprawa reprezentacyi robotniczej do krakowskiej gminy znajduje się już w P. K. L., która winna ją **natychmiast** załatwić i to po myśli robotników, tzn. **18 mandatów** mają otrzymać robotnicy zorganizowani. Wszelkie eskamotowanie robotniczych mandatów przez endeków lub klerykałów wywołałoby tylko silne wrzenie w masach robotniczych. Zarazem mogłoby przewlec sprawę, która jest nader pilną. Wszak głód stoi przed drzwiami!

CHLEB. Prezydyum miasta otrzymało ze strony P. K. L. (Wydział aprowizacyjny) zapewnienie przydziału odpowiedniej ilości mąki chlebowej na przyszły tydzień. Gdy mąka ta nadejdzie, **otrzyma ludność m. Krakowa pełne racye chleba po cenach maksymalnych.**

Termin rozdawnictwa chleba zostanie osobno podany do wiadomości.

Prezydyum miasta donosi nam, że Komenda wojsk polskich w Krakowie pragnąc dopomóc głodującej ludności przedstawiła Ministerstwu polskiemu w Warszawie wniosek o udzielenie **z zapasów wojskowych 250 wagonów mąki dla ludności miejskiej** i dla przedsiębiorstw przemysłowych.

RADA ROBOTNICZA. We wtorek o godz. 7 wieczorem, Dunajewskiego 5, II p., odbędzie się posiedzenie Rady Robotniczej. Porządek dzienny. 1. Sprawozdanie, 2. Obecna sytuacya, 3. Wybory delegatów na kongres P. P. S. D.

ZGROMADZENIE LUDOWE odbędzie się **w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 2 popołudniu w Dębnikach w sali szkoły męskiej przy ul. Konfederackiej.** Referent poseł Dr. Marek.

TOW. AKADEMICY Z PPSD. wczoraj odbyli liczne zebranie, delegując referentów na zebrania ludowe, przydzielając tow. kolegów do pracy w organizacyi młodocianych, układając plan odczytów i t. d. Referował tow. Czapiński.

Jednocześnie odbywało się liczne zebranie młodocianych robotników i robotnic, na którem referował tow. Górecki.

PORANEK, poświęcony pesymistom w literaturze i filozofii odbędzie się w niedzielę o g. 11 w sali lekarskiej. P. H. Zahorska i ulubieniec Krakowa dyr. S. Stanisławski b. artysta naszej sceny, odczytają (w części ilustracyjnej), świetne liryki i dyalogi Leopardiego. Bilety u Rudnickiego.

OFIARY REWOLUCYI BERLIŃSKIEJ. Dotychczas pochowano w Berlinie 63 zwłok ofiar rewlucyi, dla których wspólnego pogrzebu życzyły sobie rodziny.

Uludowienie Polski.

Rozbieraliśmy dotąd kwestyę uludowienia Polski w związku z demokratyzacyą, która na całym świecie się szerzy.

Chcielibyśmy obecnie zwrócić uwagę **na ważny moment wewnętrzny, tyczący zwłaszcza zachodnich dzielnic** Polski, gdzie **interes ogólnopolski** wprost **pokrywa się z daleko-idącemi reformami agrarnemi i społecznemi.**

Tak jest bezwzględnie — na Śląsku Cieszyńskim, tak jest na Śląsku Górnym, gdzie polskość przetrwała jeno w ludzie, gdzie wszelkie wzmocnienie i rozszerzenie podstawy warstw ludowych jest zarazem działaniem na rzecz polskości..

To samo odnosi się w ogromnym stopniu do ziem, gwałtem zaborów oderwanych od Polski przez Prusy.

Wszak cała robota wynaradawiająca Prus junkierskich polegała na tem głównie, ażeby za pomocą komisyi kolonizacyjnej zaszczepiać chłopską posiadłość niemiecką na tych ziemiach, obliczając z ołówkiem w ręku, ile to chłopskich siedzib powstać może na terenie jednych „dóbr rycerskich"?

A równocześnie obok owego wydzierania ziem przez komisyę kolonizacyjną wymyślnemi szykanami i zakazami ograniczał był ten rząd nawet prawo budowania chłopu polskiemu własnej chaty, co tak głośno zilustrował wóz Drzymały.

W ten sposób zasilano element niemiecki chłopami z całych Niemiec, których zagospodarowanie się ułatwiało i germanizacyę miast żywiołem nie tylko urzędniczym, lecz i za pomocą ściągania kupców i rzemieślników niemieckich, uzyskujących klientelę w nowych i nowych zastępach przybyszów...

A tymczasem lud polski, nie mogąc u siebe znaleść dachu nad głową, zmuszony był masowo emigrować do Westfalii i Nadrenii.

Odbywała się wciąż taka wymiana na polskich ziemiach Prus, jakby — transfuzya obcej krwi, a upływ własnej.

Tu straty, poniesione dzięki systemowi pruskiemu może wyrównać tylko reforma agrarna, dająca chłopu polskiemu ziemię.

Polski ludowej najbardziej lękają się Prusy starej daty i dlatego, np. straszą mniej uświadomionych Mazurów pruskich, że rząd polski wprowadziłby zaraz pańszczyznę!

To samo powiedzieć można i o miastach w zaborze pruskim. Ich charakter zniemczony zależy od niemieckości do niedawna uprzywilejowanych warstw, które na mocy przywilejów rozsiadały się w radach miejskich i nie tylko subsydyowały różne hakatystyczne przedsięwzięcia, lecz nawet zmieniały historyczne nazwy miast i osad polskich, tworząc różne Hohensalze, Hindenburgi i t. p.

Ale i tam,gdzie w granicach Polski znalazłyby się na wschodzie — i domieszki żywiołu niepolskiego wśród ludu — **poprawa jego bytu z rąk państwa polskiego** usunęłaby jedną z podstaw wrogiej agitacyi, złagodziłaby przecież stopniowo stosunki.

O ileby nie przyszło do utworzenia Litwy w granicach historycznych, lecz część jej z przewagą ludności polskiej przypadłaby Polsce — katolicy Białorusini, ciążący ku Polsce przywiązaliby się zupełnie do jej państwowości.

* * *

ODEZWA JÓZEFA PIŁSUDZKIEGO.

Wyszedłszy z niemieckiej niewoli zastałem **wyzwalającą się Polskę w najbaardziej chaotycznych** stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, wobec zadań niezmiernie trudnych, w których lud polski sam musi wykazać swoją zdolność organizacyjną, bo żadna siła z zewnątrz nie może mu jej narzucić.

Uważałem za swój obowiązek ułatwić ludowi pracę organizowania się i postanowiłem rozwałyć rolę i znaczenie przewódców polskich stronnictw ludowych, które miały nadać charakter nowemu rządowi.

W rozmowach prowadzonych z przedstawicielami niemal wszystkich stronnictw w Polsce, spotkałem się ku wielkiej mej radości z zasadniczem potwierdzeniem mych myśli.

Przeważająca większość doradzała utworzenie rządu nietylko na podstawach demokratycznych, ale i z wybitnym udziałem przedstawicieli ludu wiejskiego i miejskiego.

Licząc się z potężnymi prądami zwyciężającymi dzisiaj na Zachodzie i Wschodzie Europy, zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu p. posła Ignacego Daszyńskiego, którego długoletnia praca patryjotyczna i społeczna daje mi gwarancyę, że zdoła w zgodnej współpracy z wszystkimi żywiołami przyczynić się do odbudowy dźwigającej się z gruzów Ojczyzny.

Ciężkie położenie ludu nie pozwoliło mu wyłonić z pośród siebie licznych sił fachowych, których kraj dzisiaj potrzebuje, zażądałem więc od p. prezydenta ministrów, aby licząc się z tem wzmocnił skuteczność pracy swego gabinetu przez udział w nim wybitnych sił fachowych, niezależnie od ich przekonań politycznych.

Z natury położenia Polski jest charakter rządu aż do czasu zwołania Sejmu Ustwodawczego prowizorycznym i nie dozwala na przeprowadzenie głębokich zmian społecznych, które uchwalić może tylko Sejm ustawodawczy.

Przekonany, że twórcą praw narodu może być tylko Sejm, zażądałem zwołania go w możliwie krótkim kilkumiesięcznym terminie.

Licząc się z wyjątkowem pod względem prawnym położeniem narodu, wezwałem p. prezydenta ministrów, aby mi przedłożył projekt utworzenia najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej, aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego, obejmującej wszystkie trzy zabory.

Liczne uwagi i programowe żądania stronnictw, złożone na moje ręce, przekazuję niniejszem Rządowi Republiki.

Warszawa, dnia 14 listopada 1918 r.

J. Piłsudzki m. p.

DEKRET NOMINACYJNY.

Do
ob. Ignacego Daszyńskiego
w Warszawie.

Mianuję pana prezydentem ministrów Rządu Republiki Polskiej i polecam Panu przedłożenie mi listy członków Rządu.

Warszawa, dnia 14 listopada 1918.

J. Piłsudzki m. p.
Ignacy Daszyński m. p.

SZTANDARY NA ZAMKU.

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kuryer Poranny":

„Frakcya P. P. S. uznała za potrzebne zorganizowanie wczorajszej manifestacyi, której praktycznym rezultatem było wywieszenie czerwonych sztandarów nad Zamkiem królewskim, gdzie zabarykadował się jeszcze szef sztabu Beselera, niemiecki pułkownik Nette.

Czerwone sztandary powiewają obok biało-amarantowych, nie zamiast nich, a więc niejako symbolizują istotne współdziałanie proletaryatu polskiego z narodowym ogółem w twórczości państwowej zmartwychwstającej Polski".

Tenże dziennik pisze:

„W uzupełnieniu informacyi o wczorajszym zorganizowanym przez frakcyę P. P. S. manifestacyjnym pochodzie przed Zamek dodać należy, iż Komendant Piłsudski udał się tam w celu zapobieżenia zajściom, a nawet rozlewowi krwi.

W skrzydle zamku obwarował się w towarzystwie oficerów junkrów i przy pomocy szturmowego batalionu niemieckiego, przybyłego w nocy z prowincyi b. szef sztabu v. Beselera — pu Nette. Stworzyli oni tam pewnego rodzaju warownię, zaopatrzoną w granaty, karabiny ręczne i maszynowe. Pułk. Nette oświadczył, że nie ruszy się z Zamku do czasu odmarszu do Niemiec.

Wczoraj, gdy Niemcy dowiedzieli się o ciągnącym na Zamek tłumie, myśląc, że to wyprawa przeciw nim, umieścili karabiny maszynowe w oknach i chcieli się bronić. Dopiero uspokojenie ze strony Komendanta Piłsudskiego przy pośrednictwie delegatów rady żołnierskiej niemieckiej, skłoniło p. Nettego do zaniechania prób strzelaniny. Komendant doczekał się przybycia delegacyi demonstrantów, którzy przy pomocy delegatów rady żołnierskiej zatknęli na wieży zamkowej sztandar czerwony obok narodowego i po mowach, wygłoszonych z balustrady pomnika Zygmunta rozeszli się."

UWOLNIENIE GLASENAPPA.

Warszawski „Kuryer Poranny" donosi:

„Komendant Piłsudski polecił wypuścić na wolność internowanego w cytadeli szefa ces. niem. prezydyum policyi v. Glasenappa.

W ten szlachetny sposób pragnie komendant odpłacić za przyczynienie się v. Glasenappa do aresztowania i osadzenia w Magdeburgu Piłsudskiego."

WIELKOPOLANIE I ŚLĄZACY DO WOJSKA POLSKIEGO.

Wśród Wielkopolan i Ślązaków, których na służbie w wojsku niemieckiem w samej Warszawie i okolicy najbliższej jest około 5000, a w całem Królestwie około 10.000, istnieje zamiar utworzenia oddziału w wojsku polskiem, złożonego wyłącznie z Polaków b. wojskowych niemieckich.

POWRÓT KANIOWCZYKÓW.

Onegdaj do Warszawy przybyli specyalnym pociągiem z Brześcia Litewskiego uczestnicy słynnej walki Kaniowskiej oficerowie i żołnierze b. II-go korpusu polskiego na Ukrainie.

Wzięci byli przez Niemców do niewoli w bitwie pod Kaniowem, a następnie trzymani przez szereg miesięcy w Brześciu Litewskim i w Białej.

Przybyli w liczbie 250 oficerów i 76 z górą żołnierzy. Wszyscy ożywieni są jaknajlepszym duchem, gotowi do natychmiastowego zasilenia szeregów wojska polskiego.

NOWY KOMENDANT MILICYI WARSZAWSKIEJ.

Został nim Jan Gorzechowski, znany pod pseudonimem Jur, choć najwięcej rozgłosu uzyskał jako „baron Butberg", rzekomy rotmistrz żandarmeryi rosyjskiej, gdy w tym przybranym charakterze w r. 1906 **uwolnił 10 więźniów politycznych z Pawiaka pod pretekstem przewiezienia ich do cytadeli,** ku czemu miał przebraną również „eskortę policyjną".

ROZBRAJANIE NIEMCÓW NA PROWINCYI.

Z Płocka donoszą: W nocy z niedzieli na poniedziałek żołnierze niemieccy w Płocku utworzyli Radę żołnierską. Ze strony polskiej POW. ułożyła się z polską komendą placu celem objęcia wart, składów, koszar, kas. W przyaresztowanej gotówce ma się znajdować około 25.000 mk. w złocie, oraz 85.000 mk w drobnym bilonie.

Żołnierze polscy wyruszywszy na motorówce, zawładnęli płynącym z Wyszogrodu statkiem, którym jechał oddział niemiecki. Po wymianie kilku strzałów zaczęły się pertraktacye i oddział składający się z 70 żołnierzy i oficera, poddał się.

Rada miasta Płocka postanowiła zmienić narzuconą przez Niemców antydemokratyczną ordynacyę miejską. Podprokurator Majzner zajął się uwolnieniem więźniów politycznych.

W **Łomży** P. O. W. rozbroiła Niemców, którzy bronili się, strzelając z karabinów maszynowych. Zabity został komendant okręgu P. O. W. Łuczyński.

Do Łukowa wysłano pociągiem 30 członków P. O. W. Rozbrojono 200 Niemców. Na ogół spokój.

Z Przasnysza Niemcy wywędrowali dobrowolnie.

W **Siedlcach** garstka żołnierzy, członków P. O. W. i milicyantów, rozbroiła wojska niemieckie i zajęła dworzec kolejowy.

FLOTYLLA NA WIŚLE W RĘKACH POLSKICH.

Onegdaj około godz. 8 wiecz. przybył do Warszawy pod flagą polską pierwszy statek z Płocka. Jak się okazuje, oprócz wojskowego niemieckiego portu w Warszawie, gdzie poza 3 statkami zabrano kilka łodzi motorowych, oraz magazyny zbożowe i ziemniaczane, zabrano w Płocku 4 statki, w Modlinie 1 (który również całkowicie znajduje się w rękach polskich) oraz 4 statki w Włocławku. W Włocławku na moście ustawiło polskie wojsko mitraljezy i zatrzymuje wszystkie idące w stronę Torunia statki.

Czesi a sprawa Śląska.

Narodny Vybor w Pradze wczoraj popołudniu doniósł oficyalnym telegramem tutejszej polskiej Radzie Narodowej, że zatwierdza **prowizorycznie umowę polsko-czeską na Śląsku, zawartą pomiędzy Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego a Narodnym Vyborem w Ostrawie.** Wszelkie tedy pogłoski o unieważnieniu prowizorycznej umowy polsko-czeskiej przez Narodny Vybor w Pradze, o którem doniosły wszystkie dzienniki, **były bezpodstawne.**

Przeprawa borysławska.

(Kor. „Naprzodu").

Już 1 b. m. dowiedziano się w Borysławiu, że Ukraińcy czynią przygotowania do zajęcia Drohobycza. Wobec tego, aby utrzymać Borysław dla Polaków, oraz niedopuścić tu inicyatywy ukraińskiej w nocy z 1 na 2 listopada, dokonali robotnicy polscy wraz z legionistami zamachu stanu na rząd austryacki. Zamach ten udał się w zupełności. Tejże samej nocy opanowano wszystkie instytucye rządowe i wszystkie magazyny, ubezwładniając dotychczasowe organa zbrojne b. rządu.

W przewidywaniu napaści wystawiono też odrazu posterunki zewnętrzne.

Równocześnie w Drohobyczu „wybuchła" rewolucya ukraińska, zainicyowana w porozumieniu z austryackiemi władzami przez rotmistrza tamtejszej żandarmeryi Indyszewskiego. Utworzyła się tam ukraińska rada narodowa z komisarzem Witykiem na czele.

Rządy tej „rady" dały się odrazu srodze ludności we znaki. Pod pozorem rewizyi rozpoczęły patrole ukraińskie dokonywać systematycznych rabunków, niszcząc mienie rewidowanych, o ile nie udało się go ukraść.

Polska partya, panująca w Borysławiu, jęła się szybko organizować. 3 listopada było już do 200 ludzi pod bronią, nad którymi objął komendę b. por. Legionów R. Machnicki. Rozpoczęły się pertraktacye, brutalnie przerywane przez Ukraińców, że strony polskiej zaś nie posiadające zdecydowanego charakteru, ze względu na rozdźwięk między Izbą pracodawców a robotnikami.

Zresztą podstawa tych pertraktacyi była coraz wątpliwsza, bowiem przez cały czas układów Ukraińcy z bronią w ręku nacierali na Borysław, cernując go ze wszystkich stron, w celu zamknięcia wszelkiego dowozu żywności, wygłodzenia miasta i tą drogą zmuszenia go do poddania się.

Akcyi zbrojnej Ukraińców, którzy posługiwali się licznymi karabinami maszynowymi, oraz wielotysięczną bandą żołdactwa, opierał się i skutecznie przeciwstawiał nieliczny oddział polski tak długo, dopóki rozpaczliwy stan wygłodzonej ludności nie stanął na przeszkodzie.

Wówczas zmuszeni niejako przez swoich postanowili żołnierze polscy raczej przebić się przez nieprzyjaciela, niż na żądanie zrozpaczonej ludności broń wydać Ukraińcom.

W nocy 9 listopada rozpoczął się marsz oddziału pełen bohaterskich przygód w najcięższych warunkach, bez wyekwipowania odpowiedniego, bez dostatecznej ilości amunicyi przez kraj pełen wielokroć liczniejszych oddziałów ukraińskich.

Oddział wyruszył szosą na Dział Buchowy 10 b. m., bił się i odpierał nieprzyjaciela na Dziale u końca wsi Opaki i w Załokciu. Tegoż dnia wieczorem odpierał od strony Urocza masy nieprzyjacielskie, atakując je brawurowym atakiem na bagnety. W nocy udało się oddziałowi wyślizgnąć na grzbietach gór Pomiarek otoczenia przez nieprzyjaciela. Następnego dnia (11 b. m.) w walce i znów unikając zręcznie otoczenia, przyszedł oddział pod wieczór nad Dniestr, który przebyto w bród. 12 b. m. przemaszerowano przez linię obsadzoną przez Ukraińców. Przy zbliżeniu się do toru kolejowego trudność posuwania się naprzód skomplikowały się. Należało otaczać tyralierką spotykane stacye. Załogę ich brano do niewoli i znów wśród walki posuwano się naprzód.

Dnia 13 b. m. zatrzymano i obsadzono pociąg i przez Ustrzyki dolne ruszono naprzód. — Tegoż dnia wieczorem rozbrajając po drodze załogi z jeńcami, których po odebraniu przyrzeczenia wypuszczono na wolność, dotarto do Sanoka.

Długość linii tego marszu wśród najcięższych warunków bojowych i technicznych wynosiła około 190 km. w terenie górzystym. Przestrzeń pokonał oddział w przeciągu 5 dni, ostatnich 50 km. jadąc koleją.

W obronie Borysławia i w znakomitej wyprawie przez szeregi nieprzyjaciela odznaczyli się szczególnie: komendant oddziału b. por. Leg. R. Machnicki, b. por. Leg. Czaplicki (ten ostatni w ataku na bagnety pod Uroczem), b. sierż. leg. Mieczysław Tyszkiewicz, wreszcie maszerujący niezmordowanie w szpicy oddziału Stan. Szczepanowski.

Charakterystyczne są obserwacye, które poczynili uczestnicy tej śmiałej wyprawy, tyczące gospodarki Ukraińców. Życie kulturalne, ruch kolejowy, telegraficzny pod rządami Ukraińców dezorganizuje się lub ustaje zupełnie. I to nie tylko z powodu braku węgla, ale również dlatego, że wykwalifikowany a obecnie po barbarzyńsku traktowany materyał polski odchodzi i usuwa się, zaś obsługa ukraińska nie ma zupełnie poczucia obowiązku pracy na dawnym posterunku. — Ukraiński maszynista kolejowy każe się n. p. karmić i opłacać co parę stacyi przez siebie „ujechanych", niezadowolony zaś natychmiast opuszcza pracę. To samo da się powiedzieć o wartości ukraińskiego żołnierza, niewdrożonego w żadnen posłuch, organizacyę, pozbawionego też elementarnej chociażby odwagi w bojowem wystąpieniu.

Z rewolucyi niemieckiej.

RZĄD NIEMIECKI DO LUDU PRACUJĄCEGO.

W manifeście do ludu pracującego nowy rząd niemiecki zapowiada, że pierwsza jego czynnością będzie zawarcie pokoju. Według jego zapatrywania w dalszym ciągu można będzie bez wielkich wstrząśnień przeprowadzić uspołecznienie kapitalistycznych metod produkcyi. Rada R. i Ż. wyraża zapatrywanie, że podobny przewrót jak w Niemczech, przygotowuje się w całym świecie. Z podziwem zwraca się ku robotnikom i żołnierzom rosyjskim, który utorowali drogę rewolucyi i postanawia nawiązać prawnopaństwowe stosunki z rządem rosyjskim.

RZĄDY CHŁOPSKIE W NIEMCZECH.

W odezwie do ludności rolnej wzywa rząd niemiecki włościaników do dobrowolnego tworzenia Rad chłopskich dla zapewnienia krajowi należytego funkcyonowania produkcyi i tym samym dla należytego aprowizowania ludności.

BAWARSKI RZĄD LUDOWY PRZECIW BOLSZEWIZMOWI.

Prezydent ministrów republiki bawarskiej, Kurt Eisner (socyalista lewicy) wyraził się, że pogardza bolszewizmem i że tego samego zapatrywania są wszyscy jego towarzysze partyjni w rządzie berlińskim. Krajowi potrzeba teraz porządku, karności i chleba.

NIEZALEŻNI SOCYALIŚCI A PARTYA WIĘKSZOŚCI.

Postawione socyalistom większości przez niezależnych socyalistów żądania jako warunki wstąpienia ich do rządu brzmiały:

1. Niemcy mają być republiką socyalną, w której wszelka władza wykonawcza, prawodawcza i sądownicza ma spoczywać wyłącznie w rękach mężów zaufania, wybranych przez całą ludność pracującą i żołnierzy.

W odpowiedzi na ten punkt podniosła partya większości, że go odrzuca, o ile pod nim rozumie się dyktatura części jednej klasy, za którą nie stoi większość ludu.

2. Wykluczenie od rządu członków burżuazyi. Ten punkt także wydał się nie do przyjęcia dla partyi większości. Natomiast zgodziła się na ministrów resortowych, spełniających tylko fachowo-technicznych pomocników właściwych ministrów i na równouprawnienie obu kierowników gabinetu (z obu partyi).

Ostatecznie doszło do porozumienia, którego wyrazem jest wspólny rząd.

NIEMIECKA RADA ŻOŁNIERSKA NA FRONCIE.

W ubiegłą niedzielę ukonstytuowała się na froncie niemieckim Rada żołnierzy 19 armii. Postanowiła ona następujące warunki:

1. Rozbrojenie wszystkich oficerów, 2. Zabezpieczenie wszystkich artykułów żywności przez obsadzenie urzędów prowiantowych, 3. Członkowie Rady żołnierzy są wolni od służby.

Komenda przyjęła te warunki.

APEL SOCYALISTÓW NIEMIECKICH DO BRANTINGA.

Przedstawiciele obu niem. partyi socyalistycznych wystosowali list do Brantinga (socyalista szwedzki), w którym wyrażają obawę o przyszłość wolnych Niemiec, zagrożonych w swej egzystencyi przez ciężkie warunki rozejmu broni. Utrzymanie blokady, przymus żywienia wojsk okupacyjnych koalicyi, wydanie bardzo wielu środków komunikacyjnych wzmoże niepomiernie trudności aprowizacyjne i doprowadzi do tego, że dzień wolności i pokoju stanie się zapowiedzią śmierci dla milionów.

ZARZĄDZENIA DLA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO.

Rada R. i Ż. zarządziła, aby te działy przedsiębiorstw, których wstrzymanie zagraża życiowym interesom ludności berlińskiej, nie brały udziału w strejku generalnym. Należą do nich przedsiębiorstwa handlowe i komunikacyjne, przedsiębiorstwa zaopatrujące w żywność, państwowe i gminne instytucye, jak gazownia, wodociągi, elektryczność, kanalizacya, czyszczenie ulic, ponadto personal służby domowej i pielęgniarski.

Utworzył się również komitet ochroniczy dla ochrony publicznych ważnych instytucyi, jak i magazynów z środkami żywności, lokalów, wydających karty na żywność, kuchni ludowych, zakładów wodociągowych, gazowych i elektrycznych, kas oszczędności i ośrodków komunikacyi.

POLITYCZNE POŁOŻENIE W NIEMCZECH.

Polityczna sytuacya w Niemczech nie jest jeszcze wyjaśniona. Istnieją 2 kierunki: jeden, reprezentowany przez Scheidemanna, który rząd obecny uważa za prowizoryczny i pragnie jak najrychlej zwołać konstytuantę, aby zadecydowała jako jedynie miarodajna o przyszłości politycznej Niemiec, drugi, ku któremu skłaniają się niezależni, pragnący na wzór rosyjski ustanowić dyktaturę proletaryatu.

ROKOWANIA NIEM. RADY R. I Ż. Z ADMIRALICYĄ ANGIELSKĄ.

Niemiecki krążownik „Królewiec" wyruszył onegdaj z pełnomocnikami Rady rob. i żoł. na morze w celu nawiązania układów z admiralicyą angielską.

KWASY.

Na wielkiem zgromadzeniu żołnierskiem odbytym w koszarach Aleksandrowskich, doszło do poważnej manifestacyi za nowym rządem a przeciwko mniejszości soc. dem. partyi, tak zwanego stronnictwa Spartakusa. Wydział bowiem wykonawczy Rady Robotniczo-Żołnierskiej wzywa naród za pośrednictwem publicznych ogłoszeń do zorganizowania czerwonej gwardyi, złożonej z 2000 wojskowo wyszkolonych a prawowitych socyalistów. Po burzliwej rozprawie przyjęto jednogłośnie wniosek, że garnizon berliński, reprezentowany przez swoje Rady żołnierskie, z nieufnością odnosić się będzie do uzbrojenia robotników tak długo, aż rząd, do którego ochrony mają oni służyć, nie oświadczy wyraźnie, że wkrótce zwoła zgromadzenie Narodowe (konstytuantę), któremu jedynie przysługiwać będzie prawo do ustanowienia nowej konstytucyi państwa. Dalej uchwalono, że organizowanie osobnych gwardyi czerwonych musi być przez Rady Robotniczo-Żołnierskie publicznie cofnięte, a broń ich w bezpiecznym miejscu złożona.

KONSTYTUANTA.

Według oświadczenia kanclerza państwa Eberta wobec przedstawiciela „Voss. Ztg." wybory do konstytuanty mają się odbyć w styczniu.

SKŁAD RZĄDU.

Biuro Wolffa podaje następujący skład rządu: Sprawy zagraniczne Dr. Solf, urząd skarbu Schiffer, urząd gospodarczy Mueller, urząd demobilizacyjno-gospodarczy Kueth, urząd żywnościowy Wurm (soc. niezawisły), urząd pracy Bauer, ministerstwo wojny Scheuch, urząd marynarki Mann, sprawiedliwości Dr. Krause, poczty Rudlin. Sekretarz stanu centrowiec Erzberger wspólnie z urzędem spraw zagranicznych rozpocznie rokowania pokojowe. Co do obsadzenia urzędu spraw wewnętrznych, toczą się jeszcze pertraktacye. W ten sposób obok socyalistów w rządzie zasiada szereg polityków burżuazyjnych.

SZATAŃSKI PLAN.

„Vorwaerts" stwierdza że, akt pierwszy rewolucyi rozegrał się na morzu. Była to samoobrona 80.000 marynarzy niemieckich przeciw łajdackiemu pomysłowi wszechniemców. Wymyślili oni piekielny plan, aby flota wyjechała na pełne morze i wydała bitwę przewadze nieprzyjacielskiej, poświęcając się do ostatniego okrętu. Kosztowałoby to życie 80.000 marynarzy. Zdaniem wszechniemców podobne wydarzenie zdołałoby obudzić w narodzie niemieckim ducha takiego, jak w roku 1914.

EBERT PRZECIW CZERWONEJ GWARDYI.

Wczoraj odbyło się w parlamencie zgromadzenie delegatów wszystkich obecnych w Berlinie rad żołnierskich. Kanclerz państwa Ebert stwierdził się, że nie myśli mieszać się do sporu czerwonej gwardyi, lecz na pytanie, czy potrzeba tej czerwonej gwardyi, czy nie, odpowiedział, że jej nie potrzeba. W mowie swojej Ebert wskazał na niebezpieczeństwo z rozpanoszenia się anarchii.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego konsumu robotniczego

odbyło się wczoraj wieczór w Związku Stow. rob. Sprawozdanie z półrocznej działalności konsumu złożył **Tow. Dr Józef Drobner.** Konsum powołany do życia w niezwykle ciężkich warunkach, rozwija się i liczy obecnie około **1.600** członków. Po półrocznem istnieniu daje nam nadzieję, że spełni swe zadanie czego dowodem są następujące cyfry: Obrót ogólny za pół roku wynosił **470 tysięcy K.** Czysty dochód 5 procent co czyni sumę **27 tysięcy K i pozostaje jako fundusz rezerwowy,** przeznaczony dla pokrycia ewentualnych strat. Konsum przychodzil członkom z pomocą, przyjmując bony na sumę **24.655 koron,** z czego niestety **20 tys.** nie jest jeszcze **z winy magistratu,** zrealizowanych. Konsum korzystał z bonifikacyi i subwencyi na sumę około 60 tys. K i rozporządza warsztatem szewskim.

Po dyskusyi nad sprawozdaniem na wniosek tow. Malinowskiego uchwalono ustępującej dyrekcyi votum zaufania i uznanie, a szczególnie Tow. Drobnerowi za pełną poświęcenia pracę. Następnie przystąpiono do wyboru Dyrekcyi i Rady nadzorczej konsumu. Żywą dyskusyę wywołała sprawa wyboru dyrekcyi dla tego, że tow. J. Drobner na razie nie mógł przyjąć mandatu. Wreszcie dokonano wyboru. Dyrekcya: Tow. Giza, Wróblewska i Malinowski. Rada nadzorcza: Pankiewicz, Wardęga, Szopski, Ziembówna, Rutkowski, Januszowa.

W dyskusyi omawiano sprawę **rozszerzenia konsumu** tak, aby obejmował jak największe

rzesze pracujących. Zależy to wszystko od warunków ogólnych, a trudność polega głównie na nabywaniu towarów.

Tymczasowa linia demarkacyjna na Węgrzech.

Linia demarkacyjna, poza którą generał Franchet d'Esperey nakazał się cofnąć Węgrom, zaczyna się w Karpatach u źródeł Wielkiego Samoszu, na zachód od Kirlibaba. Wzdłuż Wielkiego Samoszu bieży około 50 km. na południowy zachód, poczem zbacza wprost na południe ku miasteczku Bystrzycy (besztercze) a stamtąd ku Maros-Vasarhely. Naprzeciw tego miasta linia zwraca się na zachód i odtąd już towarzyszy północnemu brzegowi Maroszu aż do ujścia tej rzeki do Cisy pod Segiedynem (w linii powietrznej 330 km.) Przekroczywszy Cisę, linia bieży przez Sybotycę (Szabadka, po niemiecku Maria-Theresiopel) do miasta Baja nad Dunajem, a przekroczywszy Dunaj, przez Pięć Cerkwi (Pecs, po niemiecku Fuenfkirchen) do Drawy. Linia ta odcina więc od państwa węgierskiego dwie trzecie Siedmiogrodu, dalej cały Banat Temesvarski, całe dawne Województwo Serbskie, wreszcie między Dunajem a Drawą jakie 4000 km. kw. Węgier właściwych. Od ogólnego obszaru państwa węgierskiego (bez Kroacyi), który wynosi 283.000 km. kw., linia ta odrywa około 90.000 km. kw., czyli obszar prawie tak wielki jak Galicya wraz ze Śląskiem cieszyńskim i opolskim.

Linia ta bynajmniej się nie kryje z etnograficzną granicą, dzielącą siedziby ludu madziarskiego od siedzib Rumunów i Jugosłowian. Przeciwnie, podczas gdy odcina od Węgier siedziby Niemców siedmiogrodzkich oraz wschodnio-madziarskiego szczepu Sykulców, blisko połowę Rumunów węgierskich pozostawia przy Węgrzech. Między Cisą a Dunajem zaś linia demarkacyjna trzyma się dawnej granicy językowej z przed dwustu lat, a nie dzisiejszej, która (o ile urzędowej statystyce węgierskiej choć trochę wierzyć można) leży znacznie dalej na południe. Na zachód od Dunaju wreszcie linia Francheta ignoruje siedziby Słoweńców, którzy między Rabą a Drawą sięgają od strony Styryi jakie 30 km. w głąb Węgier, a natomiast obejmuje sporo okolic zaludnionych przez Węgrów i Niemców.

To też widocznie generał Franchet nie kierował się względami etnograficznemi, tylko strategicznemi potrzebami chwili. Wojska francuskie, których zadaniem będzie dopilnować lojalnego wykonania warunków zawieszenia broni, mają stanąć na linii krótkiej a dogodnej. Otóż gdyby miały one na wschód od Cisy dotrzeć do granicy językowej rumuńsko-madziarskiej, to musiałyby przejść przez góry Biharskie, a więc przez góry rozległe, nieco odludne, oraz dość wysokie (1400 do 1800 m.), a zatem zimową porą mroźne i zaśnieżone; przytem wbrnęłyby nieraz w trudne sytuacye, wprost prowokujące Węgrów do partyzantki. Lepiej będzie wojskom Francheta w dolinie Maroszu, nisko położonej, ciepłej, urodzajnej i ludnej. Natomiast, gdyby w zachodniej swej części linia demarkacyjna miała się, wzorem granicy językowej madziarsko-serbskiej, wyginać wzdłuż Cisy ku południu, to wyniklyby z tego dla wojska pozycye przykre i niezdrowe; albowiem dolna Cisa ma dolinę mocno bagnistą.

Linia Francheta służy więc potrzebom chwili przejściowej i wraz z tą chwilą przeminie. Granicą państwową nie będzie. G.

Konferencya krajowa związków zawodowych na Śląsku.

W dniu 10 b. m. odbywała się w Orłowej (na Śląsku) w Domu robotniczym konferencya krajowa wszystkich związków zawodowych ze Śląska i pogranicza Morawskiego.

Pierwsza to konferencya, która się odbyła bez asystencyi żandarmów i szpiclów, jak za czasów starej Austryi autokratycznej.

Konferencyę zagaił tow. Lizak, który podniósłszy, że żyć musimy w zgodzie i wzajemności z klasą pracującą czeską i niemiecką, która również zamieszkuje ten kraj, zaproponował następującą rezolucyę:

Rezolucya do punktu I.

Robotnicy narodowości polskiej, zamieszkujący ziemie śląskie i zorganizowani zawodowo oświadczają, iż uważają siebie za nierozerwalną część narodu polskiego. Wyrażamy zatem pewne przekonanie, że w chwili obecnego przewrotu państwowego i nam zostanie przyznany udział w pracy nad wybudowaniem rządów w tej odbudowanej polskiej republice; że inne warstwy społeczeństwa polskiego postawią w niej i śląskiego robotnika polskiego na równi obok siebie we wszystkich ciałach ustawodawczych.

Dotychczasową pracę, wykonaną już nad odbudowaniem Polski witamy z zadowoleniem i oświadczamy się do wytężenia wszystkich sił do dalszej pracy w tej sprawie, nie zapominając przy tem o obywatelach innych narodowości żyjących razem z nami na ziemiach śląskich.

Wyrażamy ufność że narody zamieszkujące pograniczny kraj Śląska i Moraw — granicę Polski i czeskiej republiki — potrafią współżyć ze sobą, używając pełnej swobody gospodarczej i narodowej.

Do II punktu porządku dziennego: Stworzenie polskich związków zawodowych przemawiał tow. Teller, sekretarz metalowców z Witkowic. Referent określił dzisiejszy stan związków zawodowych, jaki powstał z powodu rozpadnięcia się starej Austryi. Stara forma organizacyi centralnej nie da się nadal utrzymać. My tworzyć musimy związki polskie, które by rozciągały działalność na całą Polskę. Związki te wejdą następnie w wzajemny stosunek braterski z związkami innych narodowości. Zwrócono się już do przewodniczącego związków centralnych w sprawie podzielenia się funduszami dotychczas wspólnymi. Obecnie toczą się obrady z Wiedniem w celu szybkiego załatwienia tej sprawy.

W myśl tych wywodów postawił mowca rezolucyę, analogiczną do żądań, opracowanych przez Krak. komisyę związków zaw. i drukowaną w „Naprzodzie".

Następnie przemawiał tow. Lizak do III. punktu porządku dziennego: Utworzenie Krajowego komitetu organizacyjnego, którego jeszcze my, robotnicy polscy dotychczas nie mieliśmy. Zrobić to musimy dziś gruntownie i ustanowić sekretarza, dać mu do pomocy Komitet organizacyjny. To też naszym najważniejszym zadaniem musi być uchwalić do tego potrzebne środki.

Odnośna rezolucya domaga się utworzenia na Śląsku natychmiast odrębnego krajowego sekretaryatu z siedzibą w Cieszynie, ustanowienie samodzielnego sekretarza i utrzymania tegoż z funduszu wkładek członków w organizacyi zawodowej, tudzież wybranie Komitetu organizacyjnego z 12 członków złożonego.

Po wywodach obydwu referentów rozwinęła się szeroka dyskusya, w której wziął udział cały szereg delegatów.

Przystąpiwszy do załatwienia punktu IV: „Wybór Komitetu organizacyjnego krajowego" podaje tow. Goetze imieniem Komisyi matki do wiadomości kandydatów, postawionych do Komitetu organizacyjnego. Tak oł, jak i również jeszcze inni, których konferencya zaproponowała, zostali jednomyślnie wybrani.

Nareszcie proponuje tow. Lizak rezolucyę w formie żądania do nowego Rządu polskiego w Cieszynie następującej treści:

Robotnicy śląscy zorganizowani w związkach zawodowych wobec tworzenia się nowego Państwa polskiego domagają się natychmiastowego utworzenia inspektoratu przemysłowego dla Śląska, zaś specyalnie dla rewiru węglowego osobnego Wydziału górniczego.

Z teatru Powszechnego.

„Pieśń nad pieśniami" — J. Wiśniowskiego.

Pełen gwaru, barw i rodzimej woni dom staropolski, w którego maleńki, zamknięty światek wpada się nagle potężny prąd potężnego czasu; nieśmiertelna „pieśń nad pieśniami", pieśń legionów Dąbrowskiego wskrzesza w małych duszach przeciętnych ludzi siłę i żądzę wielkiego czynu. I nikną zatargi, cichają miłosne tęsknoty — a wypromienia się żarliwość czystej, świętej ofiary.

Utwór, ujmujący nie tyle akcyą — bo brak jej silniejszego nerwu scenicznego — ile ogólnym nastrojem szczerego sentymentu, naturalnością sytuacyi i charakterów. I uważam, że główną właśnie zaletę dziełu nadał ów smak artystyczny autora, który nie pozwolił mu w scenach rodzajowych popaść w banalność, w podniosłych w przesadę. Harmonijny wiersz i kilka przepięknych motywów poetycznych podnosi urok całości.

Grze poszczególnych artystów miałbym nieco do zarzucenia. Chybiony był p. Samborski ze swoim grzmiącym nieustannie na całą salę głosem, role bohaterskich postaci nie odpowiadają rodzajowi talentu p. Berskiego, p. Kucharski i Ryszkowski byli bez wyrazistej charakterystyki. Dodatnio odbijała pełna werwy i siły gra p. Brzeskiego i jakby wystudyowana na staropolskich podaniach kreacya p. Trzywdara. Wspomnieć również należy pełną inteligencyi grę p. Skalskiego. P. Czechowska odtworzyła rolę bohaterki ze zwykłą sobie prostotą i szczerością; Różyczka — a raczej p. Gzylewska i Oleńka — p. Morska szczerze oddanym wdziękiem dziecięcym wnosiły miłe ożywienie na scenę.

Autora wywoływano kilkakrotnie i oklaskiwano serdecznie. (a. cw.)

NADESŁANE.

Z miasta i z kraju.

CIEKAWE STOSUNKI W ODDZIALE WOJSKOWEJ POLICYI W KRAKOWIE. Rządy w tym oddziale sprawowane przez p. majora **Morawca**, prowadzone są nadal w duchu **austryackim**. Przy awansie pomija się Polaków a popiera się inne narodowości. Właśnie donoszą nam, że dnia 14 b. m. zamianowano sztabowymi feldweblami Niemców, Czechów i Rusinów, nierozumiejących słowa po polsku, a **pominięto zupełnie Polaków!** Polscy żołnierze policyjni oświadczają, że **jeżeli fakta te nie ulegną zmianie**, zdecydowani są do **opuszczenia szeregów**, co ze względu na dzisiejsze stosunki i stan **bezpieczeństwa publicznego** byłoby niepożądanem. Apelujemy do odnośnych władz polskich aby stosunki te zbadały i wydały odpowiednie zarządzenia.

MAGISTRAT PRZYPOMINA, że cena maksymalna świec nie została zniesiona i wynosi 3 K 20 h za 1 kg. W razie żądania wyższych cen, publiczność powinna wnosić zażalenie pisemne lub ustne do wydziału III c.

ODCZYT TOW. STAŃCZYKA, wygłoszony w czwartek 14 bm. zgromadził liczne grono towarzyszy robotników. Prelegent-robotnik, w jasnym i rzeczonym wykładzie przedstawił zebranym stosunki organizacyjne wśród proletaryatu czeskiego, który w ciężkich warunkach militaryzacyi w czasie wojny i rozbrzmiewających haseł szowinistyczno-wojennych, nie zeszedł ani na krok z toru walki klasowej, potęgując organizacyę i solidarność, walczył dzielnie o swe prawa i interesy. Przychodząc do chwili obecnej zadań i walk jakie czekają klasy robotnicze uważa, że tylko w jasnem zrozumieniu klasowych interesów i silnej organizacyi, robotnik polski może sobie wywalczyć należny mu ludzki byt w ojczyźnie. Po referacie toczyła się długa i żywa dyskusya na temat chwili obecnej i zadań polskiego proletaryatu. Wieczór ten wywołał na robotnikach silne wrażenie, za co należy się prelegentowi-robotnikowi podziękowanie. Takich wieczorów jak najwięcej.

KURSA LITERACKIE (UL. ŚW. ANNY 2). Tegoroczny sezon szkolny obejmie współczesną

literaturę, sztukę i teatr. Prof. dr T. Grabowski zajmie się najważniejszymi zagadnieniami w dziejach krytyki literatury, prof. dr M. Szyjkowski obejmie wykład rozwoju literatury. Dział sztuki objął prof. dr Kopera, malarstwo (rozbiór i krytyka najnowszych kierunków) prof. B. Olszewski. O teatrze XX. wieku mówić będzie prof. dr J. Flach, o aktorze i reżyseryi dyr. Kaz. Gabryelski. Systematyczną lekturą i komentarzem dzieł St. Wyspiańskiego zajmie się prof. W. Herget. Wykłady rozpoczęły się 15 b. m. — Wpisy codziennie od 11—1 i od 4—6 w lokalu Instytutu muz. ul. św. Anny 2.

Z TRZEBINI donoszą, że przeciwko rozruchom i rabunkom szalejącym w Trzebini i okolicy energicznie przeciwdziałał tow. Szuwara. — Okolice i miejscowości, gdzie są silnie zorganizowani tow. robotnicy, do rozruchów nie dopuściły. Tak więc widzimy, że polski robotnik i chłop uświadomiony i zorganizowany w PPSD., jest najkarniejszym i najuczciwszym obywatelem ojczyzny, na którym można budować przyszłość. Widzimy, że właśnie burżuazya zwalczająca socyalizm i jego pracę kulturalną i uświadamiającą, jest najlepszą protektorką bandytyzmu.

CZESI PRZECIW KOŚCIOŁOWI KATOLICKIEMU. Praskie pismo „Czeske Słowo" zwraca się przeciw udzielaniu nauki religii w szkołach, przyczem oświadcza, że nowożytne republikańskie państwo czeskie musi zerwać z kościołem rzymskim, gdyż jakiekolwiek porozumienie nie odpowiadałoby duchowi czasu.

RADA ŻANDARMÓW W INSBRUCKU. W Insbrucku zawiązała się Rada żandarmów, która w wydanej odezwie głosi, że chce podjąć się energicznej pracy dla zapewnienia ojczyźnie porządku i karności.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Sobota: prof. dr J. Reiss: Muzyka Mozarta (z ilustr. muzyczną).

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W niedzielę po południu: „Walka kobiet"; wieczorem: „Dwie blizny", „Obowiązek".

W poniedziałek: „Dwie blizny", „Obowiązek".

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO. Niedziela po południu: „Młynarz i jego córka"; wieczorem: „Pieśń nad pieśniami".

MINISTERSTWO SKARBU.

W wykonaniu dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z dnia 30 października 1918 r. oraz uchwały Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1918 r., Ministerstwo Skarbu ogłasza niniejszem emisyę krótkoterminowych zobowiązań skarbowych (asygnat) 1918 r. na warunkach następujących:

1) Krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty) 1918 r. zabezpieczają się całym majątkiem Państwa Polskiego i wszystkimi jego dochodami.

2) Ministerstwo Skarbu wypuszcza wspomniane asygnaty w odcinkach po 500, 1000, 5000, 10.000 marek polskich względnie koron w. a.

3) Asygnaty będą oprocentowane w stosunku 5% rocznie, przyczem procent będzie wypłacony nabywcom za rok zgóry przez potrącenie go z ceny sprzedażnej z odpowiednim dyskontem w zależności od daty nabycia.

4) W dniu 1 listopada 1919 r. Skarb Polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty wydane zostały, lub — w razie przejścia Państwa Polskiego do nowej waluty — w nowej walucie polskiej podług kursu, który obowiązywać będzie dla konwersyi wszelkich zobowiązań płatniczych.

Zapisy na wspomniane asygnaty przyjmują, począwszy od dnia 5 listopada 1918 r., poniżej wyszczególnione banki w swych instytucyach centralnych i oddziałach:

Bank Handlowy w Warszawie,
Bank Dyskontowy Warszawski,
Bank Zachodni w Warszawie,
Bank Przemysłowy Warszawski,
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, filja Warszawska,
Bank Ziemiański w Warszawie,
Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie,
Bank Właścicieli Nieruchomości w Warszawie,
Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie,
Bank Kredytowy w Warszawie,
Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
Związek Ziemian,
Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich,
Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa,
Dom Bankowy S. Natanson i Synowie w Warszawie,
„ „ Adam Piędzicki „ „
„ „ D. Szereszowski „ „
„ „ A. Peretz i S-ka „ „
Bank Handlowy w Łodzi,
Bank Kupiecki Łódzki,
T-wo Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich,
Bank Ziemi Polskiej w Lublinie,
Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Lubelskich,
Lubelskie T-wo Wzajemnego Kredytu,
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy, filia w Lublinie,
Wspólna Reprezentacya Banku Krajowego i Banku Przemysłowego w Lublinie i w Dąbrowie Górniczej.
Włocławskie T-wo Wzajemnego Kredytu,
Kieleckie „ „ „
2-e Radomskie „ „ „
Płockie „ „ „
Kaliskie „ „ „
Siedleckie „ „ „
Piotrkowskie „ „ „
Ciechanowskie „ „ „
Dąbrowskie „ „ „
Konińskie „ „ „
Krasnystawskie „ „ „
Łaskie T-wo Wzajemnego Kredytu,
Łęczyckie „ „ „
Łowickie „ „ „
Łukowskie „ „ „
Miechowskie „ „ „
Mławskie „ „ „
Noworadomskie „ „ „
Olkuskie „ „ „
Ostrowieckie „ „ „
Pabjanickie „ „ „
Płońskie „ „ „
Płońskie Ziemiańskie T-wo Wzajemnego Kredytu,
Sieradzkie T-wo Wzajemnego Kredytu,
Wieluńskie „ „ „
Zamojskie Ziemiańskie T-wo Wzajemnego Kredytu,
Żyrardowskie T-wo Wzajemnego Kredytu,
Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Łomżyńskich
Bank Krajowy we Lwowie,
Bank Przemysłowy we Lwowie,
Galicyjski Bank Hipoteczny we Lwowie,
„ Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie,
Bank Kupiecki we Lwowie,
Bank Zaliczkowy we Lwowie,
Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie,
Bank Związku Ziemian we Lwowie,
Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,
Bank Oszczędnościowy w Krakowie,
T-wo Kredytowe Ziemskie,
T-wo Kredytowe Miejskie Warszawskie,
„ „ „ Łódzkie,
„ „ „ Kaliskie,
„ „ „ Piotrkowskie,
„ „ „ Kieleckie,
„ „ „ Lubelskie,
„ „ „ Płockie,
„ „ „ Siedleckie,
„ „ „ Suwalskie,
„ „ „ Łomżyńskie.

ZAWIADOMIENIE.

W Krakowie, 6 listopada 1918.

Podpisany Komitet Założycieli przystąpił do założenia Towarzystwa Akcyjnego pod firmą:

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE T. A. W KRAKOWIE.

Celem polskiego Towarzystwa Handlowego jest prowadzenie handlu en gros w Polsce z szczególnem uwzględnieniem potrzeb gospodarki powojennej, oraz wykonywanie wszelkich z tem połączonych interesów i czynności handlowych. Polskie Towarzystwo Handlowe obejmie także dział towarowy Wojennej Centrali Handlowej w Krakowie i rozpocznie bez zwłoki swą działalność.

Kapitał Polskiego Towarzystwa Handlowego ustalonym został na kwotę

K. 10,000.000·—

podzieloną na 50.000 sztuk pełno i gotówką wpłaconych akcyi po K 200·—. Kapitał ten może być autonomicznie podwyższony do kwoty K 20,000.000·—.

Z przychodzących obecnie do emisyi K 10,000.000·— kwota K 6,000.000·— pokrytą już jest zgłoszeniami Wydziału Krajowego, Banku Krajowego, Banku Przemysłowego, Wojennej Centrali Handlowej, Spółki zbytu bydła i trzody „Pecus" we Lwowie, oraz zgłoszeniami grona wybitnych obywateli Kraju. Kwota zaś K 4,000.000·— będzie pokryta w drodze publicznej subskrypcyi.

Akcye uczestniczyć będą w zyskach Towarzystwa od 1 stycznia 1919 r. Akcye będą wydane członkom po formalnem ukonstytuowaniu się Towarzystwa.

Na subskrypcyę przyjmują obecnie zgłoszenia i pełne wpłaty, po K 200·— na akcyę, następujące instytucye:

W Krakowie:
Bank krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem krakowskiem,
Bank przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem krakowskiem,
Bank galicyjski dla handlu i przemysłu,
Gal. akc. Bank Hipoteczny,
Gal. akc. Ziemski Bank Kredytowy,
Wojenna Centrala Handlowa.

We Lwowie:
Bank krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem krakowskiem,
Bank przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem krakowskiem,
Gal. akc. Bank Hipoteczny,
Bank ludowy dla rolnictwa i handlu,
Gal. akc. Ziemski Bank Kredytowy,
Wojenna Centrala Handlowa.

W Warszawie:
Bank Towarzystw współdzielczych,
Bank handlowy.

W Poznaniu:
Bank Związku Spółek zarobkowych,
Bank handlowy.

W Lublinie i Dąbrowie górn.:
Wspólna Reprezentacya Banku Krajowego i Banku Przemysłowego.

W Cieszynie:
Towarzystwo Oszczędności i Pożyczek.

Lista zgłoszeń będzie zamknięta z dniem 15 grudnia 1918 r.

KOMITET ZAŁOŻYCIELI:

Bank Krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem,
Bank Przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem krakowskiem,
Wojenna Centrala Handlowa, Sp. z ogr. por. w Krakowie.

Na podstawie dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z dnia 30 października 1918, oraz uchwały Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1918, Ministerstwo skarbu polskiego przystępuje do emisyi krótkoterminowej

POŻYCZKI POLSKIEJ

zabezpieczonej całem majątkiem Państwa Polskiego i wszystkimi dochodami. **Pożyczka polska wydaną będzie w odcinkach po K 500, K 1.000, K 5.000 i K 10.000.**

Pożyczka polska oprocentowaną będzie po 5% rocznie, przyczem procent ten zostanie wypłacony nabywcom za rok z góry, przez potrącenie go z ceny sprzedażnej z odpowiednim dyskontem w zależności od daty nabycia.

Dnia 1 listopada 1919 roku Skarb polski spłaci pożyczkę w walucie, w której pożyczka wydaną została, lub w razie przejęcia Państwa Polskiego na nową walutę, w tej nowej walucie polskiej podług kursu, który obowiązywać będzie dla konwersyi wszelkich zobowiązań płatniczych.

Zgłoszenia na powyższą

5% Pożyczkę Polską

przyjmuje na oryginalnych warunkach

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, Rynek Główny L. 25

zapraszając równocześnie jak najszersze sfery Społeczeństwa do wzięcia udziału w powyższej subskrypcyi. — Zlecenia z prowincyi uskuteczni się odwrotną pocztą.



PIJCIE TYLKO

NAJZDROWSZĄ I NAJLEPSZĄ

GRUNERSKĄ NATURALNĄ SZCZAWĘ ALKALICZNĄ

ZE ŹRÓDŁA GRÜN KOŁO KARLSBADU

DO NABYCIA W DOWOLNEJ ILOŚCI.

BRACIA ROLNICCY

KRAKÓW, UL. SIENNA 2, TELEFON 2303.

CENNIKI, ORZECZENIA LEKARZY, DARMO.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem

FILIA W KRAKOWIE

Rynek gł. 31, ul. Szewska 1.

Zakład Centralny we Lwowie. — Filie w Drohobyczu i Krośnie. Ekspozytury i Reprezentacye w Wiedniu, Borysławiu, Lublinie i Dąbrowie Górniczej

przyjmuje subskrypcye i upłaty na

5% Polską Pożyczkę Państwową

Pożyczka wydaną będzie przez skarb Polski w formie krótkoterminowych asygnat na 500·—, 1000·—, 5000·— i 10.000 marek polskich względnie koron austryackich. Asygnaty wolne będą od podatku dochodowego.

Asygnaty oprocentowane będą w stosunku 5% rocznie. Procent wypłacony będzie nabywcom za cały rok z góry, przez potrącenie z ceny sprzedaży. Dnia 1-go listopada 1919 roku Skarb Polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty wydane były, w razie zaś przejścia Państwa Polskiego do waluty własnej, wykup nastąpi w tej nowej walucie polskiej podług kursu, jaki obowiązywać będzie przy konwersyi wszelkich zobowiązań płatniczych. Pożyczka zabezpieczona jest całym majątkiem Państwa Polskiego oraz na wszystkich jego dochodach.

BANK PRZEMYSŁOWY zaprasza wszystkie sfery społeczeństwa do jak najliczniejszego współudziału w tej subskrypcyi i przyznaje subskrybentom wszelkie możliwe ułatwienia i udogodnienia.

Kasy otwarte w dnie powszednie od g. 9-tej do g. 1-szej.

»WISŁA«

parowa pralnia bielizny, pralnia chemiczna i artyst. farbiarnia

Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 8. Telefon 1496.

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że wszelką garderobę czyści chemicznie i farbuje w każdym żądanym terminie, ręcząc **za dotrzymanie terminu i za pierwszorzędne wykonanie.**

Do żałoby farbuje w 24 godzinach. — Na sezon zimowy **odnawia** pluszowe i aksamitne płaszcze w 3 dniach. Przyjmuje znów bieliznę domową do prania i maglowania.

FILIE: **ul. Grodzka 42.** **Karmelicka 9.** **Zwierzyniecka 13.** **Długa 11 A.**

---

10 halerzy



(za kartkę pocztową) kosztuje Was mój katalog, który Wam na żądanie bezpłatnie przesłanym zostanie.

C. i k. dost. wca dworu Hanns Konrad

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 1874 (Czechy)

1-szej jakości brzytwy ze srebrnej stali K 7·—, 9·—, 11·—. Aparaty do golenia poniklowane K 7·50. Dwustronne ostrze rezerwowe za tuzin K 12·—. Maszynki do strzyżenia włosów lub brody K 26·—, 28·—.

Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

ŻANDARMI POLACY

powracający ze wschodniej Galicyi, zawodowi, którzyby chcieli pełnić nadal służbę w polskiej żandarmeryi zechcą natychmiast wnieść podania z opatrzeniem opisu mycia, potwierdzone przez gminy i urzęda parafialne o raz załączyć inne dokumenta. Pie wszeństwo mają ludzie młodzi i nieżonaci. Warunki płacy jak w byłej żandarmeryi austryackiej do czasu ewen ualnej zmiany na lepsze.

Komenda polskie żandarmeryi w Tarnobrzegu.

Taniej niż wszędzie!



Nowość! Patent światowy.

Już dziś ogólnie znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest **„LUMAX"**, praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, **obuwia**, płótna, placht wozowych, worków i t. p. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancya. **Prosty sposób użycia!** Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 5·— z przesyłką, 5 sztuk K 22·50. Za zaliczką o 50 h. drożej. Fabr.:

3057

Dom Handlowy M. Pierożek i Ska, Kraków, ul. Karmelicka 9 B

Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na rączce.

SZNUROWADŁA

prawdziwe skórzane

100 cm. długie, 100 sztuk kor. 50·— i 55·—. Sznurowadła z celulozy, nieprzerwalne 144 sztuk K 24·—. Sznurek bardzo mocny 1 klg. K 12·—.

Adolf Weber, Budweis, Czechy.

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, **zegary, zegarki** oraz **sztuczne zęby**, płacę najwyższe ceny.

JÓZEF CYANKIEWICZ

zakład zegarm strzowski i jubilerski

Kraków, Sławkowska 24

PORTRETY

z każdej fotografii tuszem i kolorami oraz fotografie na

porcelanie

wykonuje

Zakład fotograficzny „GEORGE"

Kraków, ul. Karmelicka 10.

Maszynista-monter

z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami poszukuje odpowiedniej posady samodzielnej od 1 grudnia do młyna parowego lub cegielni. Łaskawe zgłoszenia pod „S. J". Przyjmuje Dział Inseratowy „Naprzodu", Grodzka 23.

ZAPŁACĘ

według umowy za wskazanie mieszkania 1—2 pokoi i kuchni albo innego kombinowanego, nadającego się i na pracownię przy ruchliwej ulicy. Zgł szenia pod „A. B." do Działu inseratowego „Naprzodu" Kraków, Grodzka 13.

Robotników

do składu materyałów budowlanych poszukuje firma L. G. KADEN Tow. akcyjne. Zgłoszenia na miejscu obok dawnej rogatki warszawskiej. Plac drzewny.

Stróża żonatego

potrzeba do kamienicy w Rynku gł. Bezdzietni mają pierwszeństwo. Wiadomość: A. Rose, Sienna 2.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).